

Luna obudziła się. Z poprzedniej nocy pamiętała tylko, że jakiś ogier zaproponował jej drinka. Potem zrobiła się senna i... Zasnęła.

Otworzyła oczy. Była przywiązana do łóżka cienką linką. Jej kopyta były związane, a na rogu miała jakiś pierścień. *“Czy to jest...”* - Nagle zdała sobie sprawę, że dziwny przedmiot na jej rogu to pierścień do blokowania magii. Znajdowała się w ładnej sypialni z czerwoną pościelą, a ściany były pomalowane na białą. Przez okno świeciło słońce. Słyszała jakieś dziwne dźwięki z pobliskiego pokoju. Drzwi po lewej stronie otwarły się. Zza nich wychyliła się głowa granatowego jednorożca o czarnej grzywie i błękitnych oczach. Uśmiechał się szeroko, patrząc na nią.

-Cześć! - Powiedział radośnie, choć powoli. Luna zastanowiła się.

“ZOSTAŁAM PORWANA!? Jak się moja siostra dowie to...” - Bała się jednak, w jakim celu ją porwał. Wystrój pokoju coś sugerował, ale...

-Wypuść mnie! Jako księżniczka Luna, żądam abyś... - Niezdążyła dokończyć, bo mała zieloniutka gruszka zatkała jej usta. To jednorożec ją jej wepchał.

-Cichutko, kochaniutka... - Zbliżał się coraz bardziej. Szarpała się, próbując się oswobodzić. Liny jednak trzymały bardzo mocno, choć były strasznie cienkie. Gruszka nabiła jej się na zęby tak, że nie mogła ani jej ugryźć, ani wypluć. *“NIECH ON MNIE PUŚCI!!!”* - wrzeszczała w myślach.

-Hmpf! - Nie mogła nic powiedzieć. Owoc zatykał jej usta.

-Ech, Luna... Jesteś dziewczcą? - Oczy Luny zrobiły się wielkie ze strachu. “GWAŁCICIEL!!!”. Choć, co prawda, podczas pewnej przygody z gwardzystą, utraciła dziewictwo... No cóż, nie miała nic do stracenia. Pokiwała przecząco głową. - Nie? To dobrze, będzie dla ciebie przyjemniej...

Wszedł na łóżko, zaczął podchodzić do niej. Wiedział, że to, co on zaraz zrobi jest nie uniknione... Wyciągnął gruszkę z jej ust i rzucił za siebie. Zbliżył się jeszcze bardziej...

-Prima Aprillis! Żarcik! - I dał jej buziaka w policzek.

-T... Ty... - Luna nie mogła nic powiedzieć. Była wściekła.

Jednorożec rozerwał magią liny wiążące ją. Ściągnął też pierścień blokujący magię z jej rogu. Gdy tylko odblokował jej magię, natychmiast wyczarowała wielkiego buta, i kopnęła go prosto w dupę z taką siłą, że wyleciał przez otwarte okno obok.

-TY ZBOCZENCU!!! - Wrzasnęła swym majestatycznym głosem.

Jednorożec wleciał w krzaki za oknem. Roześmiał się i zaczął uciekać w stronę lasu. Miał nadzieję, że więcej kopów w dupę nie dostanie.

**NAPRAWDĘ MYŚLAŁEŚ/AŚ, ŻE
DOSTANIESZ SCENY USUNIĘTE?**



ZAPRASZAM NA TĄ STRONKĘ:

<http://piv.pivpiv.dk/>